

Refleksja po tragicznej śmierci Pawła Adamowicza

Styczeń 2019

W dniu 13.01.2019 w czasie finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy został brutalnie zmordowany prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz. Przez wiele lat angażował się w zbieraniu datków na WOŚP. W momencie przekazywania przez prezydenta „świąteczek do nieba”, został on śmiertelnie ugodzony nożem w serce przez kryminalistę Stefana W., który właśnie wyszedł z więzienia. Po zadaniu śmiertelnych ciosów, krzyczał: „*Halo! Halo! Nazywam się Stefan W... Siedziałem w więzieniu. Platforma Obywatelska mnie torturowała. Dlatego właśnie zginął Adamowicz*”.

Byłam w trakcie pisania Refleksji na temat „Jeszcze inne spojrzenie na Trójkę Świętą” – str. 228 i roli Ducha św., który w tych ostatnich czasach ma „wiele do powiedzenia”. Tę refleksję zakończyłam 20. 01.2019 r., w dniu pogrzebu. Nasunął mi się wtedy ewangeliczny cytat: „*Jeżeli ziarno pszenicy upadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity*” - J 12,24.

Odebrałam to, jako wstrząs sumieniami ludzi, bo gdyby nie ta tragedia, nie dowiedzielibyśmy się, jak wspaniałą, ewangeliczną postacią był zmarły Paweł Adamowicz, jak wiele zrobił dla swojego ukochanego Gdańska i jak wiele wycierpiał z powodu nienawiści, która kształtowała mu opinię człowieka nieuczciwego, mającego na sumieniu jakieś malwersacje związane z przywłaszczaniem sobie wielu mieszkań. Ta opinia tak bardzo mu szkodziła, że nawet Koalicja Platformy Obywatelskiej (mimo, że był jej wieloletnim członkiem) z Nowoczesną nie wystawiła go na kandydata na prezydenta Gdańska w czasie wyborów samorządowych w 2018 r. Nie zawiedli tylko sami Gdańszczanie, bo znali go z poprzednich czteroletnich kadencji i nie ulegli „mowy nienawiści” (i kłamstwa) i wybrali go na prezydenta na kolejną kadencję.

Dużo dowiedzieliśmy się o prawdziwym Pawle Adamowiczu w czasie uroczystości pogrzebowych. Trwały one 3 dni, były doskonale zorganizowane z udziałem wielu biskupów i księży, a w ostatnim dniu, 20.01.2019, zakończone Mszą św. w Bazylice Mariackiej i złożeniem tam urny z prochami zmarłego. Około 45 tysięcy ludzi wzięło udział we Mszy św., ale tylko 4000 zmieściło się w katedrze, a reszta marzła na zewnątrz, korzystając z telebimów. Było wiele krótkich wypowiedzi krewnych i przyjaciół Zmarłego. Wyłaniał się z nich człowiek dobry, prawdziwy chrześcijanin, nie zachowujący uraz, kochający ludzi i Gdańsk, pracowity, wzorowy ojciec i mąż, samorządowiec z wizją, cieszący się sympatią i autorytetem Gdańszczan, ale też w Unii Europejskiej – prawdziwy Europejczyk.

W sprzeczności z tym były opinie o nim wyrabiane przez nienawistnych ludzi i media, przysparzające wielu cierpień jemu i rodzinie. W wypowiedziach często powtarzały się apele, by zaprzestać używania języka nienawiści w polityce, w parlamencie, w Internecie.

Przejmujące przemówienie miał wieloletni duszpasterz Gdańszczan, dominikanin, o. Ludwik Wiśniewski: *„W ostatnich dniach wielu ludzi próbowało formułować to przesłanie, które wynika ze śmieci Pawła, a ja tu dzisiaj jestem przekonany, że Paweł chce, Paweł, który jest już u Boga, chce, abym wypowiedział następujące słowa: trzeba skończyć z nienawistnym językiem, trzeba skończyć z pogardą, trzeba skończyć z bezpodstawnym oskarżaniem innych. Nie będziemy dłużej obojętni na panosząca się truciznę na ulicach, w mediach, w Internecie, w szkołach, w parlamencie, a także w kościele. Człowiek posługujący się językiem nienawiści, człowiek, budujący swoją karierę na kłamstwie, nie może pełnić wysokich funkcji w naszym kraju i będziemy odtąd tego przestrzegać”*.

We wtorek 23.01 otwieram Internet, a tam wysyp hejtów, skierowanych głównie przeciw żonie zmarłego Pawła Adamowicza z którą poprzedniego dnia wieczorem przeprowadzał wywiad Piotr Jacoń. Wywiad przeprowadzony był z delikatnością i wyczuciem, niezbędnymi w takiej sytuacji, a Magdalena Adamowicz mówiła o swym bólu i strachu, a także o czerpaniu sił z miłości w rodzinie i pomocy przyjaciół. To nie było możliwe, żeby ten wywiad wywołał tyle obrzydliwych wpisów w Internecie.

To było specjalne zamówienie. Podobno jeden wpis kosztuje 1,50 – 2 zł i są specjaliści, którzy realizują takie zamówienia. A kto był zamawiającym? Zamówienie mogło wyjść chyba tylko z piekła. To pasuje też do dziwnej regularności, że wściekle atakuje się dobre inicjatywy, jak np. Jurka Owsiaka i jego Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Wydaje mi się, że ci, co biorą udział w tej „zabawie”, nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, w jakie się pakują. Już w zeszłym roku apelowałam do członków Klubu Poszukiwaczy Dobrych Zdarzeń, by włączyli się do modlitwy za Ojczyznę (Refleksje „Podziały i Solidarność” – str. 220 i „Apel...” – str. 221), bo wydawało mi się, że ludzkimi siłami nie zdołamy pozbyć się, panujących u nas, nienawiści i kłamstwa. Teraz polecam opracowaną przeze mnie litanię do Ducha św. obok dwóch innych z Internetu (Refleksja „Trzy litanie” – str. 234).

